

Nr. 25

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4,20 gr.
Dla rob. 2,75 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 4,20 gr.
Poza codzią egz. 4 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Sroda, dnia 25 stycznia 1928 r.

Zgłoszone listy państwowe.

„Aguda” białostocka już się zdecydowała.

Lista komunistyczna uznana będzie za ważną?

Warszawa 24 stycznia (aw)

Wczoraj obradowała główna komisja wyborcza. Rozpatrzone 11 zgłoszonych list. Dziś dalszy ciąg obrad. Istnieje tendencja do uznania za ważną listy komunistycznej.

Warszawa, 24. 1. (aw)

W dniu dzisiejszym zgłoszono do Senatu listę państwową Nr. 1, w skład której weszli: August Zaleski, minister, 2) Piłsudski Jan, prezes Sądu Najwyższego, 3) Tarnowski Zdzisław, rolnik, 4) Nowak Stanisław, profesor uniwersytetu, 5) Przybylski Zygmunt, przemysłowiec, 6) Daszyńska-Golińska, profesor wszechnicy, 7) Szymański Jan, prof. uniwersytetu, 8) Rogowicz Jan, wiceprezes rady miejskiej m. Warszawy, 9) Lempe Leon, urzędnik kolejowy, 10) Ewert Ludwik, przemysłowiec, 11) Achmatowicz Aleksander, adwokat, 12) Roman Walery, prawnik, 13) Janowski Henryk, inżynier. 14) Rudzik Michał, rolnik, 15) Kochmarski Bolesław profesor gimnazjum.

Warszawa 24 stycznia (aw)

Do chwili obecnej zgłoszono do Głównej komisji wyborczej 34 listy państwowe, z czego 19 polskich, 6 ukraińskich, 6 żydowskich, 1 bloku mniejszości narodowych, 1 rosyjska.

Listy komunistycznych, względnie stron listów komunizujących, zgłoszono ogółem 6.

Wymienione listy zgłoszone zostały do Sejmu. Do Senatu zaś zgłoszono już listy następujące: Nr. 1 — min. Zaleski Nr. 3 — Wyzwolenie (wice marszałek Woźnicki), Nr. 11 — monarchiści, Nr. 10 — Rosjanie, Nr. 25 — polski blok katolicki, z księdzem prałatem Albrechtem na czele, Nr. 28 — Ukraińcy, 30 — katolicka unia ziem zachodnich, Nr. 33 — żydowski blok narodowościowy (Mandelsohn), uprzednio zaś zgłoszoną została lista socjalistyczna, z b. senaterem Limanowskim na czele.

Białystok, 24. 1. (aw)

Okręgowy zarząd Agudy ogłosił oświadczenie, w którym opowiada się całkowicie za współdziałaniem z rządem, t. j. za przystąpieniem do bepartyjnego bloku wyborczego.

Oświadczenie to wyjaśnia, iż Aguda białostocka wierzy, że obecny rząd chce do

brać wszystkich obywateli, oraz iż szef tego rządu, marsz. Piłsudski, hołduje tradycjom wielkich Polaków, Naczelnika Narodu, Tadeusza Kościuszki, Joachima Lelewela, oraz powstańców z walk styczniowych, których hasłem było:

„Braćmi są dzieci jednej ziemi”.

Rokowania polsko-niemieckie

Według przewidywań, rokowania zakończą się w przeciągu miesiąca.

Warszawa 24 stycznia (aw)

Podkomisje wyłonione przez delegacje polską i niemiecką do rokowań handlowych przystąpiły obecnie do opracowania projektów współdziałania gospodarczego obu państw.

W szczególności opracowywane jest modus vivendi w kwestjach wywozu z Polski węgla i produkcji budowlanej oraz importu wyrobów przemysłowych z Niemiec. Pewną różnicę zdań budzi jak dotychczas, kwestja wysokości stawek celnych. W kołach politycznych optymistycznie cenią możliwość rokowań polsko-niemieckich.

Wg. panujących opinii rokowania te

będą ukończone w II połowie lutego.

Bydgoszcz, 24. 1. (pat)

Układ polsko-niemiecki dotychczas bardzo nieznacznie zmienił sytuację w przemyśle tartaczanym okręgu pomorskiego.

Ze względu na nieograniczoną możliwość importowania drzewa nieobrobionego przy niskich cłach wywozowych Niemcy nadal ograniczają zakupy materiału tartego. Również zwyżka cen surowca wraz z trudnościami kredytowymi zmusiły tartaki w okręgu pomorskim do chwilowego wstrzymania się od większych zakupów i zajęcia stanowiska wyczekującego.

Zle się czują na Łotwie.

Ofiarami szerzonych idei bolszewickich padają głównie komuniści.

Ryga 24 stycznia (ate)

Z Moskwy donoszą, iż w ciągu jednego dnia popełnili tam samobójstwo trzej działacze młodego pokolenia komunistów.

Współpracownik Rudzińskiego nazwiskiem Rydek, zastrzelił się, pozostawiając list, w którym pisze, że popełnia samobójstwo wskutek rozczarowania do idealów komunistycznych. Członek związku młodzieży komunistycznej Persjanow, którego władze sowieckie kilkakrotnie badały, podejrzewając o przynależność do grupy Trockiego, rzucił się z piątego piętra. Również młody komunist Siemienow wykluczony z partji za rozmaite przestępstwa przeciwko przepi- som komunistycznym, powiesił się.

PRZEŚLADOWANIE KOMUNISTÓW NA ŁOTWIE

Ryga, 24. 1. (pat)

Wielki proces członków związku młodzieży komunistycznej zakończył się skazaniem 5-ciu oskarżonych, pomiędzy którymi znajduje się emisariusz Kominternu Milica, na 3 do 6 lat ciężkich robót, 15-u oskarżonych skazanych zostało na 2 do 4 lat twierdzy. Szóstciu uniewinniono.

W kilku miastach m. in. w Libawie, nastąpiły nowe aresztowania władz komunistów.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 24-1 1928 r.

Dla dorosłych

Dla młodzieży

ZEWI ORZA

według St. Kiedrzyńskiego
w rolach głównych: Maria Malicka, Marjusz Maszyński i Jerzy Marr
nad program fragment z obrazu „Abisynja”
(dalszy ciąg)

W przededniu nowej batalji w Genewie, Konflikt małej ententy z Węgrami przybiera na sile.

Rumunja mierzy na forum międzynarodowym swe siły z Włochami.

ODDZIELNIE, LECZ SOLIDARNIE.

Praga 24 stycznia (pat)

„Tribuna” pisze, że ponieważ Genewa nie interwenjowała przeciwko Węgom w sprawie incydentu w St. Gothard, państwa Małej Ententy przedstawią wprawdzie oddzielnie, lecz identyczną treścią noty, które powstrzymując się od jakichkolwiek skarg i oskarżeń, ograniczą się do stwierdzenia faktów.

„Reforma” dowiaduje się, że złożenie pot państw Małej Ententy ulegnie z powodów technicznych kilkudniowej zwłoce. Noty te, które nie będą zreagowane w formie protestu, zwrócą uwagę Rady Ligi na tekst traktatu pokojowego, który przyznaje Lidze prawo kontrolowania wykonywania postanowień w nich zawartych. Wobec twierdzeń węgierskich, według których w łonie Małej Ententy istnieje rozbieżność poglądów w powyższej sprawie, pismo stwierdza, że Mała Ententa jest w tym wypadku najsłabszą solidarna.

SOJUSZNIK JUGOSŁAWII, PRZYJACIEL RUMUNJI, WROG MAŁEJ ENTENTY.

Rzym 24 stycznia (aw)

„Trybuna” przynosi dzisiaj, inspirowany najwidoczniej artykuł, w którym omawia sprawę wspólnej akcji dyplomatycznej małej ententy w związku z zajściem w Saint Gothard.

Dziennik stwierdza, iż Liga Narodów uważa państwa małej ententy za czynnik niepokojący, wywołujący stałe zatargi w Europie, głównie przez uprawianie wrogiej Węgom polityki. Koła miarodajne — zda-

niem pisma — zdają sobie doskonale sprawę z tego i pod tym kątem widzenia rozpatrywać będą sprawę wystąpienia państw małej ententy w omawianej kwestji w Genewie.

Rzym 24 stycznia (pat)

Przybył tu rumuński minister spraw zagranicznych Titulesco, witany na dworcu przez przedstawicieli włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i przedstawiciela Rumunii oraz personel poselstwa rumuńskiego.

GRUNTOWNE PRZYGOTOWANIA

Londyn, 24. 1. (aw)

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” podaje, iż sprawa wspólnego wystąpienia państw małej ententy u Ligi Narodów w sprawie zajścia w St. Gothard była już ostatecznie zdecydowaną przed tygodniem, odpowiednia nota wygotowana była również.

Powodem zwłoki w wysłaniu jej do Genewy było, iż rządy państw małej ententy starały się zebrać całkowity materiał, dotyczący niedotrzymania przez Węgry zobowiązań, które nałożył na nie traktat w Trieston.

Wiedeń, 24. 1. (aw)

Rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi „Corriere della Sera”, iż pobyt jego w Rzymie potrwa jeszcze prawdopodobnie do piątku bieżącego tygodnia, poczem uda się on do Paryża i Berlina, aby omówić z Briandem i Stressemannem szereg spraw, związanych z kwestją współpracy mocarstw małej ententy z państwami Europy.

Jako powód przybycia do Rzymu podał minister rumuński, iż życzeniem jego było widzenie się z Mussolinim, dla porozumienia się i ustalenia, w jakich ramach przedsięwzięcie współzycie Włoch z Jugosławią, oraz jakie stanowisko zajmują obecnie Włochy wobec Rumunii.

Przed rozbudową przemysłu naftowego Polski

Na teraz reorganizuje się system kształcenia technicznego pracowników tego przemysłu.

Lwów, 24. 1. (aw)

Jak się dowiadujemy, w dniu 26 bm. w lokalu kuratorium odbędzie się konferencja między przedstawicielami przemysłu naftowego, politechniką lwowską, oraz delegatami ministerstwa oświaty i przemysłu i handlu.

Tematem narad będzie sprawa przek-

ształcenia szkolenia technicznego i budowa specjalnej szkoły, której słuchacze mogliby się wydatnie przyczynić następnie do rozbudowy przemysłu naftowego.

W związku z powyższymi poważnymi przekształceniami uległaby również państwową szkoła górniczo-wiertnicza w Borysławiu.

AMNESTJA W JUGOSŁAWII.

Białogród 24 stycznia (pat)

Z okazji urodzenia się drugiego syna pary królewskiej, królewicza Andrzeja, król Aleksander podpisał dekret o amnestji, który obejmuje kilka tysięcy osób, skazanych na różne kary.

ZNIEZYCE NA KOLEJACH.

Warszawa 24 stycznia (pat)

Ostatnie raporty, jakie nadeszły z ministerstwa komunikacji z poszczególnych dyrekcji kolejowych, wskazują, że sytuacja na kolejach państwowych w związku z zawieruchą śnieżną, jaka miała miejsce niedawno, uległa znacznej poprawie. Obecnie tylko w obrębie dyrekcji radomskiej i wileńskiej dają się odczuwać jeszcze pewne trudności w ruchu z powodu zasp śnieżnych.

ZEGAR, OBLICZONY NA FUNKCJONOWANIE W CIĄGU 10.000 LAT.

Bern, 24. 1. (pat)

Młodemu neumberskiemu inżynierowi Janowi Leonowi Reuterowi, udało się skonstruować zegar, poruszany przez energię, ociągana ze zmiany temperatury i ciśnienia atmosferycznego. Zegar taki chodzić może z siołą 10.000 lat.

Minister August Zaleski z nożem w zanadru.

Halucynacje litewskiej urzędówki.

Kowno, 24. 1. (aw)

Urzędowa „Ljetuwa” omawiając głosy prasypolskiej o odpowiedzi Waldemarasa na notę polską, pisze, iż „minister Zaleski ściskając dłoń Waldemarasa w Genewie trzy-

mał w zanadru ukryty nóż, który obecnie chce wbić w ciało Litwy. „Ljetuwa” pisze dalej, iż w Genewie powtórzyła się historia z Paderewskim, po uścisku ręki którego, wystąpił na widowieństwo gen. Zeligowski.

Gmach się nie zawalił, a tylko ściany jego runęły.

Oryginalne wyjaśnienie Ministerstwa Komunikacji.

Warszawa, 24. 1. (pat)

Wobec ukazania się w prasie codziennej nieprawdziwych wiadomości o zawaleniu się Sanatorium kolejowego w Bystrem — Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że wznoszony obecnie budynek Sanatorium Kolejowego w Bystrem nie stanowi własności zarządu kolejowego i budowany jest z funduszy kolejowej Kasy Chorych, za. Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach przyjęła na siebie jedynie tylko obowiązek bezpłatnego nadzoru technicznego nad budową Sanatorium.

We wznoszonym budynku miało rze-

czywiście ostatnio miejsce nieznacznej uszkodzenia murów, spowodowane niezwykłą różnicą temperatury, która dochodziła do 40 stopni, wskutek czego kilka ścian wyższego parteru, który obecnie jest budowany, wypaczyło się i częściowo runęło, podczas gdy wszystkie mury parteru nie ucierpiały zupełnie. Poza różnicą temperatury przyczynił się do tego silny wicher, który panował w Bystrem w krytycznym dniu.

Koszta doprowadzenia wyższego parteru do należytego stanu wyniosą około 2.000 złotych. (Do miliona sprostowań przybyło jedno jeszcze — tym razem — wesole. p. r.)

W CHINACH ZNOW SIĘ ZACZEŁO.

Pekin, 24.1. (aw)

Donoszą tu z Kantonu, iż grupa wojsk armji rządu nankińskiego przeszła do obozu komunistycznego i ruszyła na Kanton. Zbuntowane oddziały zajęły szereg pozycji w 30 km. na północy zachód od Kantonu.

ZWŁOKA W PROCESIE Ks. SKALSKIEGO

Moskwa, 24.1. (pat)

Wyznaczony na wczoraj proces ks. Skalskiego rozpoczyna się dzisiaj wieczorem.

**TURNIEJ SZACHOWY
W WARSZAWIE.**

Warszawa 24 stycznia (pat)

W drugim dniu turnieju szachowego o mistrzostwo Warszawy wyniki były następujące: Kremer przegrał do Kleczyńskiego Blass wygrał z Łowckim. Partja Reiser-Pogorieli zakończyła się na remis. Frydman z Langlebenem i Makarczyk z Piltzemniegrali. Feinmesser był wolny. W piątek dnia 27 b. m. w trzecim dniu turnieju grają: Piltz z Kremerem, Kleczyński z Reiserem, Pogorieli z Blassem, Łowcki z Frydmanem i Feinmesser z Makarczykiem. Piltz wolny.

—o—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 24-go stycznia 1928 r.

DEWIZY.

Belgia 124.30

Londyn 43.45

Nowy Jork 89.

Paryż 35.05

Szwajcaria 171.68

Sztokholm 239.50

Włochy 47.20

Wiedeń 125.65

Obrotv dewizami mniejsze. Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8.88 i got. Gram czystego złota 59244

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 66.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc. pożycz. kolejowa 102.00; 5 proc. pożycz. kolejowa konwersyjna 60.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 93.00; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 93.00; 8 proc. L. Z. ziem. złot. 83.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 56.35; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 64.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 80.50; 10 proc. m. Radomia 85.50; 8 proc. m. Piotrkowa 77.25; 10 proc. m. Siedlec 82.00; 8 proc. oblig. pol. Banku komun. II em, 81.75; 8 proc. oblig. komun. Banku gosp. krajow. 83.00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 136.00; Bank handlowy 125.00; Bank Polski 162.50; zachodni 83.50; Elektr. dąbrow 65.00; Sł. i Światło 82.00; Łazy 9.00; Wysoka 143.00; Węgiel 96.00; „Nobel” 38.50; Lilpop 39.50; Modrzew 40.00; Norblin 202.00; Ostrowieckie 82.00; Rudzki 47.50; Starachowice 58.00; Borowski 18.00; Spirytus 36.00.

Z pożyczek państwowych słabsze: 5 proc. premjowa dolarowa i 5 proc. konwersyjna kolejowa, mocniejsza — 5 proc. konwersyjna. Tow. kred. m. Warszawy Obligacje m. Warszawy bez ruchu Akcje słabiej, obrotv nieco większe

—o—

Na Węgrzech przywrócona będzie wolność prasy**Polska — jest krajem dalej na wschód położonym.**

Budapeszt 24 stycznia (aw)

Przywódca partji liberalnej, wchodzącej w skład koalicji rządowej, Kallay, odbył dłuższą konferencję z premierem Bethlenem, na której osiągnięte zostało obopólne

porozumienia.

Premjer Bethlen oświadczył, iż w najbliższym poruszonej zostanie sprawa przywrócenia przez rząd wolności prasy i sądów.

Polityka finansowa Francji**W świetle dyskusji parlamentarnej**

Paryż, 24.1. (pat)

Izba deputowanych przystąpiła w dniu dzisiejszym do dyskusji nad zgłoszonymi w liczbie 15-tu interpelacjami, dotyczące polityki finansowej rządu.

Pierwszy mówca, socjalista Bedouce, stwierdził istnienie faktycznej stabilizacji waluty i wyraził pogląd, że całkowita rewaloryzacja jest niemożliwa. W dalszym ciągu Bedouce domagał się w imieniu swego stronnictwa ustawowej stabilizacji waluty w najbliższym czasie. Aby jednak Francja mogła stać się czołową trudnościom, jakie to za sobą ciągnie, trzeba będzie zmienić politykę gospodarczą, opierając ją na intensywniejszej produkcji przy równoczesnym przyznaniu wysokich płac.

Z kolei przemawiał przedstawiciel radykalnych socjalistów, Lamoureux, który z pewnymi zastrzeżeniami aprobował politykę amortyzacji, przyczyniającą się do przywrócenia w kraju zaufania. Dalej mówca wyznał, że nadmiar fiskalizmu powstrzymał rozwój produkcji i obrotów oraz oświadczył, że jest zwolennikiem ustawowej stabilizacji.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos premier Poincare, odpowiadając na wywody poprzednich mówców.

Poincare stwierdził przytem, że nie zgodzi się nigdy na naruszenie statutów amortyzacyjnych.

Dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami w sprawach finansowych odbędzie się w czwartek.

Potworna zbrodnia w krakowskim.**Przyjaciel domu morduje niewygodnego męża i zwłoki rzuca do studni**

Kraków 24 stycznia (tel. wł.)

W Lipinach koło Tarnowa miała miejsce niezwykła zbrodnia. W studni znaleziono zwłoki kikutnie zmasakrowane 73-letniego starca Stanisława Mytki. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, które dołąły ustalić sprawcę morderstwa. Jest nim Ignacy Ptak, — W śledztwie zeznał on, że

utrzymywał miłosne stosunki z żoną rannego Marją, do której pałał niezwykłą miłością. Dalej morderca zeznał, że chcąc pozbyć się niewygodnego męża uderzenia miłki podłowej zmiażdżył mu głowę i dla zatarcia śladów wrzucił zwłoki do studni. Na ubraniu zmarłego znaleziono plamy krwi ludzkiej.

Masoneria wynagradza za walkę z katolicyzmem**KAT MEKSYKU, CALLES ODZNA CZONY MASONSKIM KRZYŻEM ZASŁUGI.**

„Stimmen der Zeit” donosi, że Calles, krwawy prezydent Meksyku, odznaczony został „masonskim medalem zasługi najwyższej rady obrządku szkockieckiego”. Od-

znaczenie to podane zostało do wiadomości wszystkich „najwyższych rad świata cywilizowanego”.

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA ŚRODĘ DNIA 25 BM.**

11.40 Komunikaty, sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjańskiej, oraz nad program. 16.00 Odczyt pt. „Kursy dla dorosłych” — wygl. p. M. Godecki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżącą omówi dr. M. Stępowski; 17.05 Komunikaty P.A.T.; 17.20 Odczyt pt. „Zagadnienie starości i sztucznego odmładzania” — wygl. dr. W. Sterling. 17.45 program dla dzieci. 18.15 Transmisja z Krakowa; 18.55 Komunikaty i rozmaitości; 19.35 Odczyt pt. „Dorobek roku 1927 w dziedzinie hodowli koni” — wygl. p. J. Grabowski. 20.30 Transmisja z Wilna („Widma” St. Moniuszki). 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 598

Dziś

Dziś

Arcyfilm o romantycznych przygodach p. t.

Znak ZorrryW roli głównej uosobienie siły tężyzny
zręczności i bohaterstwa**Douglas Fairbanks**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po pol. I miejsce 70 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

Po godność suwerena.

Godność poselska wyrównuje braki w kwalifikacjach intelektualnych.

Okres wyborczy jest okresem budzenia się i szczególnie bujnego rozrostu ludzkich ambicji. Leży bowiem w naturze udanego wyboru, że dokonuje on magicznej sztuki przenoszenia ludzi z próżni i nicości w sferę wartości społecznych i publicznych, na które wygaduje się pospolicie tem więcej, im bardziej się je naprawdę ceni. Godność poselska ma tę wyjątkową właściwość, że od razu, natychmiast a bez wszelkiego dalszego wysiłku ze strony obciążonego nią wyrównuje jego deficyty w kwalifikacjach życiowych. Pózycje, której nie potrafił często zdobyć własną pracą czy własnymi zdolnościami i charakterem, otrzymuje on nagle w całości, wprawdzie tylko na okres kilku lat, niejako za wypowiedzeniem, ale cóż przeszkadza każdemu z obdarzonych przez los wyobrażać sobie, że raz los ten uchwyciwszy za ogon, potrafi z kolei przetrzymać go także i za rogi...

To też okres wyborczy sprzyja pojawieniu się całemi gromadami ludzi, którzy odczuwają w sobie nieprzepartą wolę do poświęcenia się dla sprawy publicznej i odkrywają w sobie kwalifikacje niewątpliwe do lepszego służenia jej, niż ktokolwiek inny. (Jaki czy inny charakter ordynacji wyborczej jest tu okolicznością drugorzędą. Jakakolwiek ordynacja jest czy będzie, zawsze liczba ubiegających się o mandaty poselskie będzie wiele razy przewyższała ich ilość.

Przy ostatnich naszych wyborach w roku 1922 wszystkich kandydatów zgłoszonych na różnych listach było 6335, w czem odrębnych jednostek kandydujących było 4733. Ta niewspółmierność liczb kandydatów i jednostek (nie indywidualności) kandydujących tłumaczy się właściwościami naszej ordynacji wyborczej, która zabrania wprawdzie jednej i tej samej osobie kandydować na dwóch listach równocześnie w jednym i tym samym okręgu, ale za to pozostawia całkowitą swobodę zgłaszania swych kandydatur w kilku czy kilkunastu naraz różnych okręgach wyborczych i na liście państwowej. Teoretycznie jest też całkiem i dobrze możliwem, że ktoś może postawić swoją kandydaturę we wszystkich 64 istniejących okręgach wyborczych naraz. Ocz. jak widzimy z zestawienia obu podanych wyżej liczb kandydatów i jednostek kandydujących, z tej cudownej możliwości robiono przy poprzednich wyborach użytek wcale wydatny. Nie brakowało wówczas kandydatów, którzy w dziesięciu i więcej okręgach naraz stawiali lub pozwolali stawiać swoje kandydatury.

Stronictwa korzystały skwapliwie z tej otwartej im przez ordynację wyborczą możliwości wzmożonego i wielokrotnego eksploataowania uroku, jaki na masy wywierali ich ówczesni pierwsi tenorowie, aby w ten sposób przeprowadzać swoich tenorów drugo lub zgola trzeciorzędnych. Tym razem procedura ta powtórzy się niewątpliwie także obecnie.

Natomiast liczba jednostek kandydujących z pewnością nie zmniejszy się o wie-

le w porównaniu z poprzednimi wyborami. Przykry koniec poprzedniego Sejmu nie zmniejszył bowiem pędu do kandydowania. A jeżeli u jednych przytłumił nawet żądze polityczne, to za to tem silniej rozplomienil je u drugich.

W sumie ostatecznej ta mobilizacja ambicji da zapewne te same rezultaty co

przy poprzednich wyborach. Do służby publicznej w charakterze posłów sejmowych zgłosi się z pewnością znów około czterech tysięcy jednostek. Nic nie przeszkadza każdej z nich życzyć szczęścia, a państwu po-myślnego przetrzymania tych usług, które mu rzeczywiście wybrani oddadzą.

R. N.

Kapłan-męczennik przed sądem katów.

PROCES KS. PRAŁATA TEOFIŁA SKALSKIEGO W MOSKWIE.

Rozpoczął się w sądzie najwyższym Z.S.S.R. w Moskwie proces ks. prałata Teo- fiła Skalskiego, administratora diecezji żyto- mierskiej, proboszcza parafji św. Aleksandra w Kijowie. Komplet sędziowski składa się z najbardziej krwiozerczych czekistów Ulrycha, Kamerona i Powołockiego. Rolę oskarżyciela pełni niemniej znany czekista Ka- tanjan, który stoi zarazem na czele słynne- go obozu koncentracyjnego na wyspach So- lowieckich. Broni ks. prałata Skalskiego członek kolegium obrońców sowieckich w Moskwie p. Kariakin.

Akt oskarżenia zarzuca ks. prałatowi Skalskiemu, iż „wykorzystał dla wrogich względem władzy sowieckiej poczynań całkowitą swobodę działalności, którą cieszył się po wyjściu wojsk polskich z Kijowa”. Akcja kontrrewolucyjna ks. Skalskiego zaczęła się miała, według aktu oskarżenia, od chwili przybycia pierwszych polskich reprezentantów dyplomatycznych i konsularnych do Kijowa. Sowiety zarzucają ks. Skalskiemu utrzymywanie kontaktu z pp. Soroką, Roszkowskim i Swirskim, oraz udzielanie pomocy obywatelom polskim Kamińskiemu, Birbus-Witkowskemu, Uruskiemu, Zdanowskiemu i innym, którzy rzekomo przybyli do Kijowa w celach wywiadowczych. W roku 1923 miał ks. Skalski przekazać p. Adamowi Roszkowskiemu memorandum o sytuacji duchowieństwa katolickiego na Ukrainie. Memorandum to miało służyć dla rządu polskiego jako materiał dla rokowań z rządem sowieckim o ulżenie niedoli tego duchowieństwa, co miało być zainicjowane w

związku z rokowaniami o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Rosją sow.

Prócz tego zawiera akt oskarżenia przeciwko ks. Skalskiemu jeszcze inne oskarżenia: zarzuca mu mianowicie, iż w okresie czasu pomiędzy rokiem 1921 a rokiem 1926 miał rzekomo przyjść z pomocą kilku księżom i osobom świeckim, które pragnęły opuścić Ukrainę sowiecką i wrócić do Polski, oraz miał rzekomo prowadzić wśród ludności polskiej Ukrainy sowieckiej propagandę przeciwsowiecką.

Kurja Metropolitalna Warszawska komunikuje:

„Na skutek wiadomości, zamieszczonej w pismach, że d. 23 stycznia ks. prałata Skalski będzie sądzony przez sąd wojskowy w Moskwie, jakoby za akcję anty bolszewicką Kurja Metropolitalna Warszawska podaje do wiadomości, że urzędowy dziennik „Osservatore Romano“ opublikował, iż działalność ks. prałata Skalskiego była ściśle utrzymywana w granicach duszpasterstwa, dotyczące wiary i moralności, bez jakiej bądź akcji politycznej. Należy też zaznaczyć, że Ojciec św. jest bardzo zasmucony sprawą niewinnego ks. prałata Skalskiego.

Wobec tego Władza Archidiecezjalna Warszawska wzywa wiernych do gorących modłów u Pana Zastępów w intencji ks. prałata Skalskiego przez co wierni Kościoła katolickiego nie tylko spełnią obowiązek braterstwa i miłości chrześcijańskiej, ale i piękny akt synowskiego przywiązania, łącząc się z bolejącym sercem zasmuconego Ojca całego chrześcijaństwa”.

Histeria czy ekstaza religijna?

MŁODZIEŃCIEC, KTÓRY OGLĄDA JEZUSA CHRYSZTUSA.

„Przegląd Wieczorny“ donosi, że od szeregu dni wszyscy mieszkańcy Częstochowy są pod wpływem niezwykłych pogłoszek o jasnowidzącym młodzieńcu. Krążą pogłoski, że młodzieniec ten pod wpływem ekstazy religijnej ogląda postać P. Jezusa i Matki Boskiej. Do mieszkania, które zajmuje w Stradomiu pod Częstochową przy ul. Głównej, schodzą się gromady pątników z miejscowości okolicznych, a nawet z Poznania, z którymi chłopiec odprawia tajemnicze misterja religijne. W domu tym znajduje się siedziba jasnowidzącego, jest komisariat policji państwowej. Funkcjonariusze policji mówią, że mogli zaobserwować o

północy, jak chłopiec w otoczeniu pątników wypędzał złego ducha za drzwi. Towarzyszyły temu jęki i historyczne krzyki kobiet.

Jasnowidzący młodzieniec nazywa się Stanisław Krzemień, liczy lat 18 i wygląda niepozornie i chorowicie. Oczy osadzone głęboko, patrzą zezem i biegają niezwykle szybko. Mówi z trudem, jakając się i jest analfabeta. Mimo to nauki jego słuchają coraz większe gromady ludzi.

Według ostatnich wiadomości, jasnowidzący, który czyni wrażenie niedorozwiniętego umysłowo, mają się zająć władze polityczne i lekarskie.

25 list państwowych.

Lista Zw. Lud. - Nar. nosi №. 24, Lista Ch. D. i Piasta - №. 25.

Numer 17 otrzymali sjonisci małopolscy z posłem Reichem do Sejmu i b. posłem dr. Thonem do Senatu na czele. Lista nosi nazwę Zjednoczenie Narodowe Żydów w Małopolsce.

Numer 18 otrzymał Blok Mniejszości Narodowych z dr. Lewickim do Sejmu (Ukrainiec) i dr. Hassbachem do Senatu (Niemiec) na czele.

Numer 19 ma Jednota Ukraińska Selrobu z Michałem Durdellą ze Lwowa na czele.

Numer 20 przypadł liście rosyjskiej (Russkoje Narodnoje Objedinenije) z dr. Pawłem Karolem z Brześcia na czele.

Numer 21 posiada Narodowo-Państwowy Blok Pracy z b. posłem Ciszakiem z Poznania na czele (sanacja poznańska).

Numer 22 otrzymał Wyborczy Blok Ukraińskich Socjalistów Chłopskich i Robotniczych Partij. Są to ukraińscy eserzy i esdecy. Na czele listy zamieszczono Mikolaja Szlemkiewicza.

Numer 23 ma Związek Siły Chłopskiej. Na czele listy znajdują się pp. Hołowacz, Widerkisewicz, Wojewódzki, Ballin.

Numer 24 otrzymał Blok Katolicko-Narodowy (lista Związku Lud.-Narodowego).

Na liście tej figurują kolejno nazwiska kandydatów do Sejmu: Marszałek Senatu Wojciech Trampczyński, 2) Roman Rybarski, prof. Uniw. Warsz. 3) Adam Zółtowski, prezes Stron. Ch. N., 4) ks. prał. Marceł Nowakowski, proboszcz parafji Zbawiciela, 5) Ignacy Szebeko, 6) Wacław Komarnicki, prof. Uniw. Wileńskiego, 7) dr. Gabryela Balicka, 8) Stanisław Jasiukowicz, 9) Karol Wierczak, 10) Stanisław Zaleski, zastępca komisarza Rzeczypospolitej w Gdansk, 11) Mikolaj Osada, prokurator z Poznania, 12) dr. Ignacy Modelski, ppułk. Sztabu Generalnego, 13) Kazimierz Janikowski, redaktor „Miasta Polskiego”, 14) M. dard Kozłowski, 15) Czesław Szermer, prawnik, 16) dr. Antoni Smiechowski, lekarz, 17)

Zygmunt Berezowski, 18) mec. Szadurski Wacław, 19) Jan Kornecki, 20) Wojciech Szmidt, kolejarz i in.

Lista kandydatów do Senatu: 1) Stanisław Głauński 2) Witold Czartoryski. 3) Jan Załuska, 4) Hipolit Wąsowicz, b. prezes C.T.R., 5) Józefa Szebekówna, 6) Marian Jaroszyński, 7) Mikolaj Nycz z Krakowa, 8) Michał Siciński, 9, dr. Stefan Dąbrowski, 10) Kazimierz Rząśnicki i in.

Numer 25 otrzymał Polski Blok Ka-

tolicki (Ch. Dem.). Na czele listy sejmowej znajdują się: marszałek Rataj, b. poseł Chaciński, b. poseł Witos, Błażejewicz, Dębski, ks. Gąsiorowski, Potoczek, Burtan, Szydłowski Garczyński, Zaczek, Pruszyński Stefan, (Ch. D.), Niedbalski (Piast), Budniak (Ch. D.), Michałkiewicz (Piast, Poznań), Bryła Stanisław (Lublin Ch. D.). Na czele listy senackiej widnieją nazwiska ks. Aibrechta a następnie rektora Marchlewskiego.

Slub z własną siostrą.

PO ODKRYCIU STRASZNEJ PRAWDY MŁODZI LUDZIE POPELNILI SAMOBOJSTWO.

W roku 1900 ożenił się niejaki Stanisław Kozłowski, organista, pochodzący z Podola na Podhalu, z ubogą, ale młodą i piękną dziewczyną. Slub ten wziął wbrew woli swoich rodziców, którzy nie mogli znieść, że ich bogaty jedynak, bierze sobie za dożgonną towarzyszkę życia ubogą sierotę. Wszelkimi więc sposobami starali się wnieść nie zgodę w szczęście kochających się małżonków, których tymczasem Bóg pobłogosławił, synem i córką. Przy urodzinach atoli córki, matka umarła, ojciec zaś niezadługo, pogniwawszy się z rodzicami, którzy go wydziedziczyli, wyemigrował do Brazylii, zabrawszy ze sobą córkę, a syna zostawiając u siostry nieboszczki żony, na wychowaniu. Syn doszedłszy lat 24 wyjechał za ojcem do Brazylii. Tymczasem w Brazylii ojca odnaleźć nie mógł, albowiem ten umarł w młodym wieku. Co się stało z córką Kozłowskiego, a jego siostrą, nikt nie wiedział.

W poszukiwaniu za zajęciem, trafił młody Kozłowski do domu bogatego właściciela fermy i tam pozostał. Przyciągnęły go i omotały błękitne oczy młodej dziewczyny, wychowawicy fermera. Wkrótce i dziewczyna nie pozostała dłużną w uczuciu dorodnemu młodzieńcowi, czemu stary fermer, kochając wychowanicę całym sercem i

pragnąc dla niej szczęścia, nie sprzeciwiał się wcale. Po kilku miesiącach wzięli młodzi slub, zamieszkawszy u farmera na stałe. Nie zdziwiło ich wcale, że mają podobne nazwiska, tyle bowiem jest nazwisk do siebie podobnych...

Wreszcie, gdy zatekniłi za rodzinnym krajem, postanowili powrócić do ojcowskiej wsi i zwiedzić domy swoich rodziców. Przybyli więc na Podole, zupełnie nie przeczuwając tragedji, jaka niedługo miała nastąpić. Oto, kiedy zjawili się u siostry nieboszczki matki, która wychowywała przedtem młodego Kozłowskiego, ta poznała wkrótce, że żona Kozłowskiego jest jego rodzoną siostrą. Nie wyjawiała jednak im tego odrazu, tylko udała się do proboszcza, któremu opowiedziała wszystko.

Mozna sobie wyobrazić przerażenie obojga młodych, gdy dowiedzieli się, że nieświadomie żyli w kazirodczym stosunku. Oczywiście slub został unieważniony i sensacyjne to małżeństwo musiało się rozjeść. Ale tutaj właśnie rozegrała się straszna tragedia. Młoda dziewczyna nie mogła przeżyć nieszczęścia, za jakie uważała małżeństwo z bratem i otrula się, młody zaś Kozłowski dowiedziawszy się o samobójstwie siostry, utopił się w stawie.

PETER BOLT.

13)

Telegrafista z Parth.

Kości w grze o ich życie były rzucane. Same wyrzekły się wszelkiego samostanowienia i wyboru. Podczas długiej drogi najbardziej się dreczyły z tego powodu i w bezsennych nocach, płacząc i szlochając histerycznie, rzucały się na swych po-laniach. Teraz zrozumiały w głębi swych dusz kobiecych, że właściwie nie zależy im wcale na tem, jaki będzie ten mąż i kim on jest, byleby był mężem i mógł im dać urzeczywistnienie ich pragnień. W kobietach tych działały już tylko całkiem pierwotne siły natury. Działały w jednym jedynym kierunku zupełnie ściśle i prosto. W tej chwili właściwie wszystkie wiedziały doskonale czego chcą:

Każda z nich stała zupełnie spokojnie, rozważnie i bez wzruszenia, lecz z ciekawością przyglądając się stojącemu przed nią przydzielonemu jej mężczyźnie. I odrazu

brały go w posiadanie. Oczywiście nie bezkrytycznie. Krytyka ta jednak przez to słabła, że to przydzielenie było prawne. Było to już jej mąż. Nieodwołalnie. Wszystko więc było jak najlepiej i z tego punktu widzenia pozostawało już tylko jedno życzenie — azeby był najlepszy.

Mężczyźni zaś stali pod tym względem daleko niżej od kobiet. Prawie żaden nie stał na wysokości sytuacji. Byli zdenerwowani, niespokojni, ciekawi i próżni. Nie mogli sobie znaleźć miejsca i taksowali kobiety, która im w udziale przypadła. Wzrokiem znawcy oglądali jej suknie, obuwie, ręce, mieli ochotę porównywać do innych i czasem niezręcznie ukrywali rozczarowanie.

Było to bardzo dobrze, że obrzędy ślubne odbywały się tak prędko. Wskazówki z Londynu były ściśle wypełniane. Żadne zbyteczne słowo nie powinno było być wymówione. Wszystko to było mężczyznom z góry zapowiedziane.

Wszelako najważniejsze było to, że każdy z nich dostał kobietę.

Przypadek kojarzył najdziwniejsze pary. Dużych z małymi, grubych z chudymi, młodziutkie kobiety z mężczyznami w wieku podeszłym, leciwe wdowy z zaledwie dorosłymi młodzieńcami. Na pierwszy rzut oka, niektóre z tych kombinacji wydawały się prawie niemożliwe. Ale nie można już było się cofnąć! I żaden mężczyzna nie cofnął się ani też nie sprzeciwiał, gdy komentant przedstawiał mu narzeczoną.

— Numer 68! Oto tutaj mister Steve Parker z Coolgardie, a tu jest miss Evelyn Burnham, przyszła pani Parker! Proszę do pastora Cullana, stół Nr. 3! Proszę wziąć swoją narzeczoną pod rękę, panie Parker.

I w towarzystwie dwóch świadków, z narzeczoną pod rękę, trzymając w rękę swój numer podszedł Steve Parker do kapłana. Tutaj wszystko poszło również szybko. Wystarczyły dwie minuty, a odbył się slub i pierścionki z brytyjskim herbem włożono na palce nowożeńców, którzy — zanim wyszli — musieli się jeszcze raz zatrzymać przed stołem urzędowym. (d.c.n.)

„Raj” sowiecki.

Jak się w „raju” sowieckim czuje włościanin i co o tym „raju” sądzi?

Niejednokrotnie spotykamy się z tem określeniem w prasie codziennej — niestety — nie zawsze w znaczeniu satyrycznym. Jest jeszcze dużo ludzi, systematycznie oglupianych przez socjalistów i komunistów którym się zdaje, że może wszystko to, co się pisze w prasie „burżuazyjnej” o Sowietach, jest plotką i wymysłem, oszczerstwem „a w państwie „robotniczo-włościańskim” naprawdę panują... rajskie stosunki.

Rzeczywistość ostatnich dni powinna ostatecznie tym „ogłupionym” marzycielom otworzyć oczy. W państwie sowieckim z dnia na dzień stosunki stają się coraz bardziej, coraz jaskrawiej jednostronne: wszystkim obywatelom, z wyjątkiem nielicznej grupy, stojącej przy władzy, ciężko, coraz ciężiej żyje się w SSSR.

Wobec katastrofalnego stanu gospodarczego wobec fiaska eksportu zbożowego, wobec znacznego zmniejszenia się obszaru pól obsiewanych, sowiecki, czerwonec (rubel sowiecki) ta do niedawna podstawa i twierdza władców sowieckich, może lada chwila stać się „malowanym papierkiem”, jak kiedyś nazwał sam Lenin pieniądź sowiecki. Jedyna nadzieja: to obrabowanie włościanina. Władze sowieckie przystąpiły już do tego za pomocą masowego rekwirowania zapasów zboża, ściągania podatków i zmuszania do kupowania obligacji nowej pożyczki wewnętrznej premjowej i mają nadzieję, że w ten sposób jakoś poprawią sytuację, gdyż „chłop rosyjski wszystko zniesie cierpliwie”. Rozsądniejsi jednak zwracają uwagę, że jeżeli nawet chłop rosyjski, naprawdę wyjątkowo cierpliwy, zniesie ten rabunek, w następnym roku zasieje jeszcze mniejszy obszar i nie da państwu ani puda ziarna. I przypominają prorocze słowa, powiedziane Leninowi 10 lat temu:

— Włościanin skręci wam głowę!

Charakterystyczne jest, że słowa te przed 10 laty powiedział nie kto inny, tylko am Maksym Gorkij, który teraz stał się najbardziej uniżonym służką i chwalcą władzy sowieckiej.

W Moskwie kursuje anegdota, która najlepiej charakteryzuje stosunek włościanina

rosyjskiego do władzy sowieckiej.

Do „starosty wszechrosyjskiego” Kalinina przyszło dwóch włościan ze wsi na audjencję. Jeden z nich mówił, a drugi milczał przez czas cały.

— No, co tam u was słyhać? — pyta Kalinin.

— Kiepsko, Michał Iwanycz!

— Co takiego, nieurodzaj?

— Nie! Chwała Bogu zebraliśmy dosyć!

— Podatki za ciężkie?

— Ciężkie, bo ciężkie, ale przyzwyczajaliśmy się i placimy.

— Może milicja daje się wam we znaki?

— Też nie! Z milicją przyszliśmy do porozumienia: dasz butelkę jednemu, drugiemu i masz spokój.

— Więc dlaczego mówisz, że kiepsko?

— Galotów (spodni) niema: każdy chłop ma tylko parę galotów. Jak baba pójdzie do rzeki wyprać je, siedź w domu, jak na pokucie...

Kalinin zastanowił się, pomyślał, lecz wkrótce znalazł odpowiedź:

— Nie macie na co się skarżyć. Czy wiecie, że są takie kraje, gdzie chłop chodzą zupełnie bez galotów i są zadowoleni.

— Czy być może? Gdzie to?

— Naprzykład w południowej Afryce!

— odpowiedział zadowolony Kalinin.

Wtedy drugi chłop, milczący dotąd, zabrał głos i rzekł:

— Zupełnie bez galotów? Widocznie w tej tam Afryce władze sowieckie muszą

panować ze 30 lat, albo więcej. Oto, co myśli milczący włościanin rosyjski o władzy sowieckiej i „raju”, jaki ona zapewnia swoim obywatelom.

Matka-katem własnego dziecka.

SKAZANA ZOSTAŁA WARUNKOWO NA 3 MIES. WIĘZIENIA

Straszny był los Morysia Wrzoska. Ojciec umarł, gdy chłopiec miał trzy lata, a matka w pogoni za kawałkiem chleba, nie obdarzała go zbyt czułą opieką.

Chował się samopas, a podwórze i ulica były mu pierwszą i ostatnią szkołą. Nie lepiej dźić mu się zaczęło, gdy zyskał opiekuna w drugim mężu matki, Bitnerze.

Twardą rękę miał ojczym, ale jeszcze bardziej była dlań nieczuła matka, zwłaszcza, że często był przedmiotem sporów między nimi. Na skórze swej nieraz doświadczał, jak okropna jest sieroca dola i buntował się przeciw swemu losowi.

Częsty płacz dziecka budził litość wśród sąsiadów, którzy niebawem donieśli policji, iż chłopiec jest w barbarzyński sposób katowany.

Delegowany do mieszkania Bitnerów przy ul. Komorowskiej nr. 7, w Warszawie posterunkowy Olszanka znalazł 10-letniego chłopca przykutego na długim łańcuchu do podłogi. Chłopiec zalewał się łzami, oświadczając, iż na łańcuchu znajduje się już cała

dobę, w ciągu której nie dostał nic do jedzenia. Zeznał nadto, iż matka często go bije i głodzi.

Wyrodną matkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że bila dziecko tłuczkiem, pogrzebaczem, sznurem i czym popadło. Do sprawy dołączone było świadectwo lekarskie stwierdzające na ciele dziecka liczne podłużne sińce, pochodzące jakby od ciągów sznurem.

Oskarżona matka nie przyznawała się do winy.

— Jeslim to zrobiła, to tylko dla dobra chłopca — mówiła przed sądem. — Dziecko posiada złe skłonności, kłamie, kradnie i ucieka z domu, musiałam się więc uciec do ostateczności i uwięzić go, by się opamiętał.

Powołani świadkowie potwierdzili skargi na niesforność chłopca.

Sąd, mając na względzie, okoliczności łagodzące, skazał Bitnerową na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

—oOo—

P. N. KRASNOW

75)

Tanni.

Lubili i szanowali Iwana Pawłowicza, marzyli o tem, by mieć jego jako naczelnika powiatu. Cenili w nim rozumnego, dobrego człowieka i życzyli mu zwycięstwa.

Jedna sekunda... opóźnienia i nieuwagi Tanni, silne ręce uchwyciły ją w pól i piersi jej przycisnęły się do obcej piersi, a cheiwe męskie usta o miękkich wosach przylgnęły do jej ust.

Oddała ten pocałunek.

Iwan Pawłowicz nie uwierzył swemu szczęściu. Nieziemskie zachwyt ogarnął go i powtórzył pocałunek. Oddając go po raz drugi, przemówiła zmieszana:

— Dosyć!... Przecież patrzy!

I ujawszy się za ręce, polecili do Ismaletdinowa.

Gruby kirgiz uśmiechnął się. W tej chwili był im drogi, jak ojciec, jak dobry przyjaciel. Iwanowi Pawłowiczowi wieszano zwycięstwa, ścisłano mu ręce i dziwnie dumną czuła się Tanni, że go lubią i szanują i pułkownik Perwuchin, jego żona i

Piegowscy i adjutant i Aniczkow.

— Ależ i ogrzała mnie pani, Teodozjo Mikołajówno — śmiejąc się, mówił adjutant. — Będę długo pamiętał.

— Poczekajcie, Teodozjo Mikołajówno — rzekł Aniczkow — my jeszcze powtórzy my tę grę, nie obliczyłem jej. Nie myślałem wcale, że mam przed sobą takiego dzikiego wilka.

— Tanni uśmiechnęła się szczęśliwa.

Przy stole, w olbrzymiej kibitce Ismaletdinowa, siedzieli obok siebie, a obok nich kirgizka dziewczyna-wilk i jej poskromiciel. Naprzeciw nich był dobry generał, elegancja Perwuchina, jej długi mąż, bej Juldaszew Piegowscy, Ismaletdin, Aniczkow, adjutant. Mszyscy byli weseli.

Iwanowi Pawłowiczowi zdawało się, że już są narzeczeni, że nieziszczalne szczęście się spełnia, upaja go. Zdawało mu się, że jeśli teraz się oświadczy, nie będzie to „śmieszne i okropne”...

Spojrzał na Tanni. Trzymając obie ma rękami, jak malpeczka, dużą filiżankę po brzegi napełnioną kumysem, piła małymi haustami. Uśmiechnęta twarz było po chłopięcemu przekorna i widać było, że

zachwycona jest tylko sobą, że jeżeli jest za kochaną to tylko w chłopcu w szarym spencerku i kabardyńskiej czapce, który tak dzielnie jeździł, tak silnie obił Aniczkowa i adjutanta, pomimo, że był na kirgizkim koniu i utarł nosa wszystkim tym panom, a zazdrościł i kochał się w Perwuchinie, którą zjadał oczami, studiując każdy jej ruch, sposób noszenia amazonki i otstróg, sposób mówienia i jedzenia.

Iwan Pawłowicz zastępnym postanowił poczekać jeszcze.

Tylko chwilami, przypominając sobie dotknięcie tych pasowych drżących warg, dziewczęcych ust, przyskakiwających się do jego ust, wstrząsał się nerwowo i chwycił kielich z lodowatym szampanem.

XXXII.

Gdy wrócili na Koldzat, była tam już zima. Śnieg równą warstwą pokrył dachy zabudowań, podwórze i pochyłości gór. Głuchozumiała Koldzatka wśród lodem pokrytych kamieni. Weranda zasypana była śniegiem, jak również stół, krzesła i szeregony. Rozpoczęta się nudna, długa górską zimą.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnica czarnego pocałunku. Tragedja uwiedzionej robotnicy.

Marjetta Caltone, żona skromnego urzędnika bankowego w Rzymie, poszła pewnego wieczora z mężem do kina. W małym, ubogo urządzonej mieszkanku pozostała w kolysce czteromiesięczna córka Elena. Marjetta tem bardziej mogła sobie na to pozwolić, że małeństwo było niezwykle ciche i spokojne tak, że nie mogła zachodzić o bawę jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Niebawem powróciła pani Caltone do domu. Światło elektryczne paliło się, w mieszkaniu panował potworny nieład. Z przerażeniem krzyknęła kobieta: Tutaj byli włamywacze! Szafy i kufry były otwarte. Ich zawartość walala się po podłodze.

Nagle przypomniała sobie pani Caltone córkę. Dziewczynka leżała jednak w kolysce i uśmiechała się do matki. Matka wzięła dziecko na ręce. Wówczas spostrzegła na jego policzku ślad pocałunku, ale ślad ten — rzecz zadziwiająca — był zupełnie czarny! Wkrótce zjawił się w domu również mąż Marjetty. Oboje stwierdzili, że mimo owego nieładu tajemniczy złoczyńca nie skradł ani jednego przedmiotu. Może jednak sięgnął do oszczędności państwa Caltone? Szuflada biurka była rzeczywiście otwarta, a ze znajdujących się tam przedmiotem 2000 lirów, brakowało tylko trzysta!

Dziwną tą aferą zajęła się policja rzymska i doszła niebawem do ciekawych rezultatów. Okazało się, że kradzieży dokonała w przebraniu męskim 19-letnia robotnica fabryczna, Nina Vaducci. Nieszczęśliwa padła ofiarą uwodziciela i znajdowała się w bardzo trudnym położeniu finansowym, gdyż musiała pracować na utrzymanie nieślubnego dziecka. Zrozpaczona wpadła na zbrodniczy pomysł włamania się do państwa Caltone.

Kiedy jednak już miała wyjść ze skradzionym łupem, zwróciła uwagę na urocze niemowlę, leżące w kolysce. Jej uczu-

cie macierzyńskie przemówiło. Okradać niezamężnych rodziców tak rozkosznego dziecka? Przecież to ohyda! Złodziejce zdawało się, że przywłaszcza sobie mienie tego niepowłócia. Wzięła zatem tylko trzysta lirów, których koniecznie potrzebowała,

przysięgając sobie zresztą, że kiedyś je zwróci...

W ten sposób wyjaśniła się tajemnica czarnego pocałunku. Państwo Caltone zrzekli się wszelkich pretensyj do nieszczęśliwej robotnicy...

Turcja tańczy.

MUSTAFA KEMAL PASZA PROPAGUJE TANCE NARODOWE.

Ubiegłego lata prezydent republiki tureckiej przepędził kilka tygodni w Konstantynopolu.

Ten wielki mąż stanu odrodzonej Turcji nie ma specjalnej sympatii dla miasta nad Bosforem. Uważa, że jest ono zbyt kosmopolityczne, a za mało narodowe. Dla tego też, pozostawiając Konstantynopolowi jego znaczenie handlowe, centrum politycznym uczynił Angorę.

W czasie swego pobytu w Konstantynopolu Kemal-pasza odwiedził pewnego razu dancing popołudniowy w hotelu „Therapia”. Międzynarodowe towarzystwo tańczyło tam foxtrotta, tango i charlestona. Prezydent przypatrywał się spokojnie tańcom, wykonywanym przez Francuzki, Amerykanki, Rosjanki, kiedy jednak i panie tureckie zaczęły się popisywać swoją wprawą i zręcznością w tańcach nowocześniejszych, Kemal-pasza lekko się skrzywił. Powróciwszy do Angory, postanowił swoim rodakom wskazać nowe choreograficzne kierunki.

Przed kilku laty Kemal-pasza widział w Smyrnie wykonywany przez uczenie szkół ludowych starożytny taniec, t. zw. „zeibek”. Ten oto „zeibek” ma się stać tureckim tańcem narodowym, przystosowa-

nym jednakowoż do wymogów czasów nowożytnych. Dawny wojenny charakter tego tańca został po części zatarty, a uwydatniono poezję. Tancerka symbolizuje słońce, tancerz ziemię. W pięciu figurach tańczących usymbolizowaną jest alegoria, wykazująca, że wszystko w świecie kręci się wokół słońca-kobiety. Niedawno ten zmodernizowany stary taniec turecki wytrzymał próbę ogniową na wielkiej zabawie, wydawanej przez prefekta Peru na cele dobroczynne. Córka organizatora balu, panna Gunlilli Hanem i Selim Sirry-bej zademonstrowali ten taniec. Fakt, że córka tak wysokiego dostojnika lansuje ten taniec, przyczyniła się znacznie do jego spopularyzowania.

Gdyby w Turcji istniało to, co w Europie nazwane jest karnawalem, to taniec „zeibek” byłby bez wątpienia największą atrakcją taneczną sezonu. Jednak i bez właściwego karnawału ta kreacja choreograficzna, która się zrodziła w chatkach chłopiejskich, zdobyła obecnie salony i odbywa zwycięski pochód.

Kto wie, czy po pewnym czasie ten turecki taniec narodowy nie dotrze do Paryża i czy stamtąd nie rozpocznie zdobywczej kampanji po całej Europie.

Pieniędzmi albo miłością.

TRZEBA W SOWIETACH PŁAĆ ZA OTRZYMANIE PRACY.

W najwyższym sądzie sowieckim odłżyła się głośna sprawa, dosadnie charakteryzująca stosunki w dziedzinie zwalczania przez bolszewików klęski bezrobocia. Na ławie oskarżonych zasiadł jeden z najbardziej wybitnych kierowników zawodowego ruchu robotniczego i zasłużony komunist Sielezniew, oraz jego 7 współpracowników, również komunistów. Sielezniew pisał do naczelnika biura pracy w Leningradzie, jedynie przez niego można było uzyskać pracę w przemyśle tekstylnym, skórzanym i in. Korzystając z tego stanowiska Sielezniew ustanowił regulamin, wedle którego każdy bezrobotny przed uzyskaniem pracy miał uzyskać od agentów Sie-

lezniewa specjalną „kartkę wykazującą, że zapłacił kwotę 50 rubli zł. (przeszło 25 dol.) Bez takiej kartki nikt w Leningradzie żadnej pracy uzyskać nie mógł. Dotyczyło to jednak bezrobotnych mężczyzn. Natomiast kobiety bezrobotne miały opłacić uzyskanie pracy „miłością”. W tym celu czynna była odpowiednia organizacja. Współpracownicy Sielezniewa urządzali „przeгляд” wszystkich młodych kandydatek do pracy. Najładniejsze skierowano do Sielezniewa. Jedynie po przejściu przez jego sypialnię można było dostać przydział do fabryki lub biura. Opornych i nieładnych do pracy nie dopuszczano. Działo się to bezkarnie w stolicy.

Francuska izba deputowanych przed sądem.

RZEZBIARZ FRANCUSKI SKARZY IZBĘ o ODSZKODOWANIE.

Rzeźbiarz francuski Georges Bateau wniósł przeciwko francuskiej Izbie deputowanych skargę sądową o odszkodowanie.

W roku 1919 Izba francuska uchwaliła wzniesienie pomnika na cześć poległych podczas wojny światowej deputowanych i rozpisła w tym celu konkurs. W konkursie uczestniczył także rzeźbiarz Bateau, którego projekt odznaczony został pierwszą nagrodą i zakupiony przez Izbę. Rzeźbiarz otrzymał polecenie wykonania pomnika. Kiedy po upływie dłuższego czasu nic w tej sprawie nie usłyszał i zdawało mu się, że sprawa poszła w zapomnienie, zwrócił się Bateau do byłego prezydenta republiki Dechanela, od którego się dowiedział, iż Izba odstąpiła od swego pierwotnego planu i ograniczyła się jedynie do umieszczenia tablicy namiatkowej na cześć poległych deputo-

wanych. Bateau zadowolił się tą odpowiedzią i nie dochodził dalej swych praw. Później jednak zauważył nagle, iż na miejscu, gdzie pomnik miał zostać wzniesiony, ustawiono pomnik innego rzeźbiarza, który w ówczesnym konkursie wogóle nie brał udziału. Teraz oczywiście Bateau porzucił wszel-

kie względy, które dotąd kazały mu zapomnieć o całej sprawie, i udał się na drogę sądową, skarżąc Izbę o odszkodowanie.

Artysta domaga się odszkodowania w wysokości 50 tys. franków. Wyroku należy oczekiwać mniej więcej za 2 tygodnie.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Światowa produkcja żelaza i stali.

Europa wyprzedziła Amerykę w r. 1927-ym.

Produkcja żelaza i stali, która jest podstawą całego rozwoju przemysłowego, dała przewagę Europie nad wszystkimi innymi kontynentami, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Do wojny bowiem, do r. 1914, produkcja żelaza i stali w Europie wynosiła rocznie o 10 milj. ton więcej niż w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone produkowały żelaza i stali do r. 1914-go około 32 milj. ton rocznie, Europa zaś — 40 do 42 milj. ton rocznie.

Od roku 1914 sytuacja zmieniła się radykalnie. Produkcja żelaza i stali w Europie spadła, a dalszy jej rozwój, stały i niepohamowany przed wojną, został wstrzymany. Europa nie tylko nie produkuje już dostatecznie dla siebie, ale musi jeszcze, w celu zaspokojenia olbrzymich zapotrzebowań ze strony armii walczących, sprowadzać wielkie ilości surowca i stali ze Stanów Zjednoczonych. To też produkcja hut żelaznych i walcowni amerykańskich rośnie jak na drogich. W r. 1915 produkuje już Ameryka więcej niż Europa, a po czterech latach, w r. 1919-ym, związek hut i walcowni amerykańskich wyrzucił na rynek światowy 44 miliony ton żelaza i stali, co wynosi przeszło 37% więcej niż przed wojną. Proporcja ta utrzymuje się aż do r. 1927-go.

Teraz, w dziewięć lat po wojnie, w r. 1927, szala przechyliła się z powrotem na stronę Europy. Przemysł hutniczy europejski osiąga z powrotem swój dawniejszy poziom produkcji i bije Amerykę, podwyższając swą produkcję do 51 milj. ton rocznie. W tym samym roku Stany Zjednoczone i Kanada zdołały wyprodukować tylko 45 milj. ton, czyli o 10% mniej.

Fakt ten ma swoje znaczenie nie tylko w zakresie ściślejszym interesów przemysłu żelaznego, ale i w gospodarce światowej. Ale bowiem stwierdza on popierwsze, iż zdolności produkcyjne Europy w najważniejszym, podstawowym dzisiaj dziale wytwórczości przemysłowej wróciły znowu do normy przedwojennej, i że przemysł ten wszedł z powrotem na tę drogę dalszego rozwoju, którą zapewnili Europie poprzednio przodujący stanowisko w gospodarce światowej.

Po drugie zaś fakt natężenia produkcji żelaza i stali w przemyśle hutniczym europejskim wpływa bezpośrednio także i z utworzenia się międzynarodowego trustu żelaznego, w skład którego weszły Francja, Niemcy, Luksemburg, Belgja i okręg Saary. Do trustu tego przyłączyły się też ostatnio i Czechosłowacja, Austria i Węgry. Trust ten wyprodukował w roku 1927—35 milj. ton żelaza i stali, co tworzy prawie 35% produkcji światowej.

Z krajów europejskich, nie należących do powyższego trustu, produkuje Anglja — 9 i 1/2 milj. ton. Rosja — 3 milj. ton. inne kraje — około 5 milj. ton. Najwyższy poziom w produkcji żelaza i stali osiągnęły z powrotem Niemcy, które w r. 1927-ym rzuciły na rynek 16 milj. ton surowca i stali.

Ogólna produkcja światowa żelaza i stali sięga obecnie 100 milj. ton rocznie. Wszystkie zaś huty, istniejące na całym świecie, są w stanie wyprodukować rocznie 120—125 milj. ton rocznie.

Wynika więc z tego, iż produkcja żelaza i stali jest wyzyskana tylko do 8% mo-

żliwości produkcyjnych światowego przemysłu hutniczego.

W każdym razie, jak wynika z zestawień powyższych, hegemonja Stanów Zjednoczonych w przemyśle hutniczym została po 10-ciu latach wojennych i powojennych

utracona na rzecz Europy, która z powrotem zajęła swe przodujące miejsce, jako największa producentka tego chleba powszedniego wieku XX-go, jakim jest żelazo i stal.

Rozwój warzywnictwa w Polsce.

METODYKA DOŚWIADCZEŃ OGRODNICZYCH.

W porównaniu z metodyką doświadczeń polowych, metodyka doświadczeń ogrodniczych, a zwłaszcza sadowniczych znajduje się w stadium początkowym. To też przy wszelkich badaniach, wchodzących w zakres ogrodnictwa, wobec braku ustalonych zasad panuje kompletna rozbieżność, skutkiem czego porównanie otrzymywanych przez rozmaitych badaczy wyników staje się zbyt utrudniona, albo zupełnie niemożliwione. Stan taki panuje nie tylko u nas, lecz nawet w takich krajach, jak np. Stany Zjednoczone A. P., które na prowadzenie doświadczeń ogrodniczych wydają rocznie miliony dolarów.

Pragnąc choć częściowo uporządkować tę sprawę ministerstwo rolnictwa zwołało specjalne konferencje pracowników na polu doświadczalnictwa ogrodniczego,

które opracowały szereg programów dla doświadczeń metodycznych z główniejszymi warzymba, jednolite dla całej Polski szaty darty dla doświadczeń odmianowych, szczególnie szematy ramowych doświadczeń nawozowych i uprawowych, oraz wyznaczyły punkty, w których powyższe doświadczenia mają być wykonane.

Do pracy tej w r. b. mają przystąpić następujące zakłady: 1) Instytut Naukowy w Puławach, 2) Stacja sadownicza w Mochach, 3) Zakład doświadczalny w Zemborzycach, 4) Ognisko kultury rolnej w Sielcu, 5) Ognisko kultury rolnej w Starym Brześciu, 6) Zakład doświadczalny ogrodniczy w wie, 8) Pole doświadczałne w Zagrobelli, 9) Kisielnicy, 7) Szkoła ogrodnicza w Fredro, Szkoła ogrodnicza w Janowcu i 10) pole doświadczałne w Pentkowie

Uprawa chmielu w Polsce

PO WOJNIE ŚWIATOWEJ ZNACZNIE SIĘ ZMNIJSZYŁA

Przed wojną światową produkcja chmielu na terenach, należących obecnie do Polski, wynosiła około 37.000 c. m., co stanowiło 4 proc. ogólnej produkcji światowej. W czasie wojny plantacje bardzo zmalały i w r. 1924 produkcja chmielu u nas wynosiła zaledwie 16.000 c. m., przy obszarze plantacji około 2.000 ha. W latach ostatnich powierzchnia plantacji chmielu stale wzrasta, bowiem według danych Syndykatu Plantatorów Chmielu w r. 1926 wynosiła ona 2.500 ha, a w r. 1927 — 3.100 ha, w czem w woj. wołyńskim 1800 ha, w woj. poznańskim 200 ha, w Kongresówce 750 ha i w Małopolsce 350 ha.

Produkcja chmielu w b. r. szacowana jest na około 25.000 c. m., z której to ilości około 5000 c. m. będzie skonsumowane w kraju — reszta zaś może być przeznaczona na eksport.

Prace nad podniesieniem uprawy chmielu w Polsce prowadzą następujące organizacje: 1) Syndykat Plantatorów Chmielu w Warszawie, 2) Wołyńskie Towarzy-

stwo Chmielarskie, 3) Bank Chmielarski w Dubnie, 4) Wielkopolska Izba Rolnicza, a ostatnio 5) Związek Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego i 6) Lubelskie Towarzystwo Rolnicze. Zwazwszy, że warunki przyrodnicze, jakie Polska posiada, są bardzo sprzyjające dla rozwoju tej gałęzi produkcji i biorąc pod rozwagę, że wywóz chmielu wpływa nie wątpliwie na polepszenie naszego bilansu handlowego, ministerstwo rolnictwa akcję podniesienia uprawy chmielu najusilniej popiera przez: 1) organizowanie i subwencjonowanie zakładów doświadczalnych uprawy chmielu (stacja doświadczałna w Łucku), 2) szkolenie instruktorów chmielarskich, 3) popieranie akcji kredytowej na zakładanie chmielników i budowę suszarni

Ponadto w ostatnich czasach poczyniono kroki w kierunku zebrania materiałów, związanych ze sprawami standaryzacji chmielu i uporządkowanie handlu chmielom i w tym celu na początku lutego projektowane jest zwołanie w ministerstwie specjalnej konferencji.

Wyroby żelazne stanowią o 15 proc.

POD WPLYWEM KONKURENCJI ZAGRANICZNEJ.

Fabryki żelaza, a zwłaszcza blachy w Polsce bardzo dotkliwie odczuwają konkurencję zagraniczną. Szczególnie duże zainteresowanie rynkiem polskim okazują huty niemieckie, belgijskie i francuskie, które mają zamiar w najbliższym czasie otworzyć skle-

dy konsygnacyjne w Warszawie i Gdańsku.

Jak słyhać, fabryki polskie, pragnąc przeciwdziałać konkurencji zagranicznej, mają zamiar już w bieżącym tygodniu obniżyć ceny swych wyrobów o 15 procent

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 25 stycznia — N. św. Pawła

TEATRY.

Teatr Miejski: „Aby żyć”

Teatr Popularny: „Krysia Leśniczanka”

WIDOWISKA.

Casino: — „Mogila Nieznanego Żołnierza”

Splendid: — „Casanowa”.

Gong — Szal z Genewy.

Udeon: — „Gracz w szachy”.

Czary: — „Pod osłoną nocy”.

Grand Kino — Szatańska Syrena.

Corso — Tymber.

Mewa — Ulubienica Przedmieść.

Kin. Oświatowy: „Zew morza”.

Dom Ludowy: — „Znak Zorzy”

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Komisje opieki społecznej

Delegacja Wydziału Opieki Społecznej utworzyła dwie komisje, a mianowicie Gospodarczą i Opieki nad Dzieckiem.

Do komisji gospodarczej weszli pp. ra dni Grodzicka, Szeibler, Berman i dr. Eichner, oraz obywatele Gepert, i Kagan zaś do komisji opieki nad dzieckiem radni Bagieński, Golański, Berman, Eichner, oraz obywatele Sirzelcykowski i Kagan. (bip)

Fabryka sprzedana z licytacji

Znajdująca się pod nadzorem sądowym jedna z najstarszych w mieście przedziałnia Hatana Kosła została sprzedana na licytacji, ogłoszonej przez kuratora sądowego. Fabrykę kupił właściciel danej posesji p. Pillcer za sumę 275.000 zł. (bip)

—oOo—

Kronika policyjna.

Robotnik żyweem odarty ze skóry

W dniu wczorajszym w fabryce Tow. Akc. Wyrobów Bawełnianych, J. Kestenberga przy ulicy Nowo-Targowej 26 wydarzył się przerażający wypadek. Robotnik Otto Oskar Kajzer zamieszkały przy ulicy Reitera 23 przez nieuwagę zbliżył się za bardzo do maszyny, która zdarła mu skórę z całej prawej ręki i prawej strony ciała aż do biodra. Do wijącego się w nieludzkich męczarniach nieszczęśliwego robotnika zawezwano pogotowie K. Chorych, które przewiozło go w stanie ciężkim do szpitali małż. Poznańskich. (p)

—oOo—

ZŁ ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

DRUGA MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Oto zbliża się „Gwóźdź” sezonu — druga maskarada Czerwonego Krzyża, która pomysłowością dekoracji prześcignie wszystkie dotychczasowe. Komitet dokłada wszelkich starań, aby ta wielka zabawa w ostatnią sobotę karnawału pozostała w pamięci Łodzian niezatarte wspomnienie, aby publiczność, popierająca chętnie urządzone na rzecz Czerwonego Krzyża imprezy, spędziła niezapomniany wieczór, obfitujący w najróżnorodniejsze atrakcje.

„Ośrodek Zdrowia”.

WIELKA INSTYTUCJA o CHARAKTER ZE PROPAGANDYSTYCZNYM MA POWSTAĆ NA TERENIE ŁODZI.

W poniedziałek, dnia 23 bm. pod przewodnictwem p. ławnika-przewodniczącego Wydziału Zdrowotności Publicznej dr. A. Margolisa, odbyło się posiedzenie Delegacji tego Wydziału na którym m. in. omawiano sprawę założenia w Łodzi t. zw. „Ośrodka Zdrowia”.

Sprawa ta została zainicjowana przez Departament Zdrowia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którego przedstawiciel dr. Tólbiasz bawił niedawno w naszym mieście. Instytucje „ośrodków zdrowia”, noszące charakter głównie profilaktyczny i propagandystyczny, zaczęły powstawać po wojnie, w wielkiej ilości przedewszystkiem w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, a wobec ogromnego pożytku społecznego, jaki przynoszą, przeszczepione zostały w krótkim czasie na grunt innych państw Zachodu. „Ośrodek Zdrowia” jednoczące w sobie szereg placówek zdrowotnych, naprz. poradni, przychodni, sal dla wykładów uświadamiających itp. mają na celu zadania eugeniczne i walkę ze

zwyrodnieniem rasy, opiekę nad matką i dzieckiem, walkę z gruźlicą i jaglicą, zapobieganie chorobom wenerycznym itd.

Po zreferowaniu sprawy przez p. ławnika dr. Margolisa i p. dr. A. Starzyńskiego Delegacja Wydziału Zdrowotności Publicznej postanowiła wystąpić do Magistratu wnioskiem o udzielenie na cel założenia „Ośrodka Zdrowia” — placu miejskiego przy ul. Łagiewnickiej 32, jako najodpowiedniejszego, m. in. i z tego względu, że znajduje się w dzielnicy, zamieszkałej niemal wyłącznie przez ludność robotniczą.

Na temże posiedzeniu Delegacji dokonano z pośród jej członków wyboru kandydatów do Komitetu Budowy Miejskiego Szpitala Powszechnego. Wybrano mianowicie rr.: Kowalskiego St., Ewalda G., Grohmana Al., Waksa B., z ramienia Komisji Lekarskiej do Komitetu Budowy Szpitala wejść pp. dr. dr. Krakowski, Mittelstaedt, Skalski, Starzyński, Sterling, Szyfman, Tochtermann, Tomaszewski, Tomaszewski i Watten.

—oOo—

Prerogatywy podoficerów wysłużonych

W SŁUŻBIE CYWILNEJ, PAŃSTWOWEJ I KOMUNALNEJ.

Zgodnie z obowiązującą ustawą, państwo zapewnia podoficerom zawodowym, przeniesionym do rezerwy, lub pospolitego ruszenia, o ile przeszli na stanowisku podoficerów zawodowych co najmniej lat 12, pierwszeństwo w otrzymaniu odpowiadających ich kwalifikacjom stanowisk cywilno-państwowych, samorządowych lub w zakładach i instytucjach subwencjonowanych przez państwo.

W wykonaniu powyższych przepisów M.S.W. w porozumieniu się z min. spraw wojsk. zarządziło: 1) aby we wszystkich, podległych ministerstwu władzach i urzędach państwowych, wysłużeni podoficerowie zawodowi mieli pierwszeństwo w uzyskaniu stanowisk kancelistów i rachmistrzów, zaliczonych do III kategorii służbowej; na Śląsku

ku prawo to przysługuje tylko kandydatom, którzy pochodzą ze Śląska; 2) aby wszystkie gminy wiejskie i miejskie, oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne w dzielnicy wyżej wspomnianym podoficerom pierwszeństwa w otrzymywaniu stanowisk odpowiadających stanowiskom III kategorii w służbie państwowej; 3) aby wykazy wakujących stanowisk, o których mowa, były przedstawiane M.S.W. w ostatnim miesiącu każdego ćwierćrocza (najdalej do 10-tego miesiąca).

Wykazy te M.S.W. przesyła z kolei do biura personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie czynna przy biurze specjalna komisja kwalifikuje i przedstawia kandydatów do zatwierdzenia odpowiednim władzom.

—oOo—

Walka między oświatą a sprawiedliwością

O GMACH SZKOŁY WŁÓKIENNICZEJ w ŁODZI.

Od 9-ciu już lat Ministerstwo Oświaty czyni starania, aby odzyskać gmach szkoły włókienniczej w Łodzi, zajęty dotąd w ½ przez Sąd Okręgowy. Zabiegi Ministerstwa Oświaty nie odniosły dotąd żadnego skutku, mimo, że Ministerstwo Sprawiedliwości posiada już w Łodzi plac pod budowę własnego gmachu i mimo preliminowanych

w budżecie sum na ten cel.

Wobec tego, że tamowanie nadal rozwoju jedynej w Polsce szkoły włókienniczej jest niedopuszczalne zarówno ze względu na potrzeby Łodzi, jak i wogóle naszego przemysłu tekstylnego, Ministerstwo Oświaty zamierza wystąpić o rozstrzygnięcie sprawy na Radę Ministrów.

—oOo—

Blok mniejszości narodowych

USTALIŁ LISTĘ ŁÓDZKICH KANDYDATÓW.

Jak się dowiadujemy, ostatecznie po dłuższych debatach ustalone zostały kandydatury łódzkie bloku mniejszości narodowych. Na pierwszym miejscu listy kandydatów do Sejmu figuruje dr. Rozenblat, a na drugim Oskar Klikar (Niemiec).

W niedzielę wyjeżdża do Warszawy delegacja bloku żydowskiego przy bloku mniejszości narodowych na wszechpolski zjazd tych delegatów, przy czym omawiana będzie sprawa dalszej taktyki wyborczej.

(bip)

Z POLSKIEJ YMCA.

Wydział Oświatowy Polskiej YMCA. otworzył w czasie od 17 -- 23 stycznia kilka nowych kursów: Prawno-Ekonomiczny, Foto-graficzny, Nauki i Wymowy. Języków Obcych i Kształcenia Technicznego (metalowe, stolarskie i budowlane) na które zapisało się 24 słuchaczy. Na powyższe kursy może być jeszcze przyjęta pewna ilość kandydatów. Również w organizacji znajduje się początkowy kurs jęz. niemieckiego i specjalny kurs budowlany dla techników, program którego zostanie w bieżącym tygodniu ostatecznie opracowany. Zapisy i informacji udziela się codziennie od 2-9 wiecz. Piotrkowska 89 tel. 23-00.

**WIECZÓR KLUBOWY
U HANDLOWCÓW POLSKICH.**

Dziś, w środę, dnia 25 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zwykły wieczór klubowy na który członków i sympatyków zaprasza Zarząd Związku

ODCZYTY.

EMIGRACJA POLSKA WE FRANCJI.

Staraniem Polsk. Tow. Krajoznawczego w sali Stow. Techników przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102 w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 8 min. 30 wiecz. Dr. St. Lewicki wygłosi odczyt, którego tematem będzie emigracja polska we Francji.

**DZISIEJSZY ODCZYT
KARIN MICHAELIS.**

Dziś przyjeżdża do Łodzi znakomita powieściopisarka Karin Michaelis i wygłosi wieczorem o godz. 8,30 w Sali Filharmonii swój wielce interesujący odczyt na temat: „Kobiety między sobą”. Odczyt powyższy w Berlinie i Wiedniu miał tak kolosalne powodzenie, że prelegentka musiała go dwukrotnie powtórzyć. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety, nabywać można w kasie Filharmonii

LABAWY I WIDOWISKA.

„REDUTA PRASY” W ŁODZI.

Z przyczyn od Komitetu niezależnych organizacyjnych posiedzenie Komitetu Prasy „Reduta Prasy”, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym, zostało przełożone i odbędzie

Felieton.

„Triolety”.

**SUPLIKACJE Z POWYŻSZEGO
POWODU.**

Już nawet w Rosji zarzucali Ł. P. Kryłow, że niedobrze się dzieje — kiedy do szycia butów zabiera się piekarz.

Gorszy wypadek zdarzył się p. L. Gajewiczowi, który swoje uczucia i wrażenia i nastroje przelał na papier, pod tytułem „Triolety”.

Tytuł bez szkody dla treści możnaby zamienić, treść bez szkody dla tytułu... opuścić, zostawiając jedynie, nie pozbawioną pewnej racji przedmowę p. Remigjusza Kwiatkowskiego.

On ci to chytry przedstawiciel zbrojne go ludu w Polsce — nie chcąc wprost powiedzieć co myśli, o głębi „Trioletów” zachwał to bądź co bądź pomnikowe dzieło w sposób następujący:

Waga... lokiet... bizneses... giełda...

wark motorów, dymy z kominów fabrycznych, charczących w błękit kłębami sadzy... Rzecz zrozumiała, że „Triolety” na tle tego „charczenia” kominów fabrycznych, są bezwzględnie pewną atrakcją, jak niewątpliwym urozmaiczeniem normalnego zgiełku ulicznego jest kaszel człowieka, cierpiącego na ataki ciężkiej dusznicy.

Autor, zamiast postarać się przezornie o polecenie tego dzieła przez Min. Wyznań Relig. i Oświaty Publ. — co by bardzo wpłynęło na pożytność tego miłego utworku udał się zwyczajem innych więcej cierpiących obywateli, po ratunek do „Czerwonego Krzyża”.

Gdyby w zbożnych usiłowaniach rozsprzedaży tego dzieła, chciały wziąć udział i inne instytucje, „Pogotowie Ratunkowe”, „Kasa Chorych”, „Kropla mleka” lub wreszcie „Kochanówka” — możeby jeszcze jakoś poszło.

Niektóre jednak perełki, prawdziwie staropolskiego humoru szanownego autora — pozwalamy sobie pomieścić:

Damy siedzą dookoła
Flirtu ani trochy
Rozmowa też niewesoła
Damy siedzą dookoła.

Mimo rzadkie znojne czoła
Panny jakieś stroją fochy
Damy siedzą dookoła
Flirtu ani trochy...

I Komisje i Wydziały
Cel wyższy miały przed sobą
Przy swem stały i stać chciały
I Komisje i Wydziały...

Coś jak w gwarantowanej dobruści prawdywie cynowym zegarku za 3 zł. 50 On taki samo chce, i... potrafi. Komisjom i Wydziałom nie zawsze to się udawało. No ale zegarek ani w połowie nie miał tych lat, co szacowni członkowie komisji

Gdy druha znów uścisknę dłoń
Wspomnimy zle czasy one
Zem w pracy żył — społeczny kół

Dnia 23 b.m. o g. 6 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

B. P.

**Halina z Wadowskich
Wekslerowa**

Długoletnia prac. obrońcy Sąd. L. Dzięniakowskiego

W zmarłej straciłem bardzo sumienną i uziwią pracownicę której śmierć wywołała wielką i niepowetowaną stratę
Niech jej ziemia lekka będzie!

L. Dzięniakowski.

Rocznica śmierci Lenina.

UCZCILI JĄ KOMUNISCI W ŁÓDZKIEM WIĘZIENIU.

W dniu onegdajszym więźniowie komuniści przebywający w więzieniu śledczym przy ulicy Gdańskiej 13 rozpoczęli demonstracje z powodu śmierci Lenina. Po spacerze przewidzianym regulaminem więziennym więźniowie wrócili do cel i w pewnej chwili z okien celi Nr. 11 rozpoczął się chóralny śpiew „Międzynarodówki”. Po ukończeniu

śpiewu więźniowie komuniści rozpoczęli deklamację utworów, na cześć Lenina. Naczelnik więzienia p. Bargiel, stosując się do odpowiedniego rozporządzenia wydanem przez Min. Sprawiedliwości ukarał w drodze dyscyplinarnej przebywających w więzieniu komunistów pozbawieniem na przeciąg 5 dni czytania gazet. (p)

Pierwsza rata dodatku dla urzędników państwowych

ZOSTANIE WYPŁACONA W DNIU DZISIEJSZYM.

W dniu dzisiejszym urzędnicy wszystkich instytucyj państwowych otrzymają pierwszą ratę dodatku przewidzianego w rozporządzeniu Min. Skarbu. Dodatek ten wynosi

22 i pół proc. od pensji zasadniczej i sumata w dniu dzisiejszym zostanie wszystkim urzędnikom państwowym tak kontraktowym jak i etatowym wypłacona. (p)

się jutro tj. we czwartek dn. 26 stycznia rb. w Złotej Sali Gran Hotelu o godz. 6 wiecz.

Jak donosiliśmy, „Reduta Prasy” p. n. „Podleganie Karnawału” — nad którą protektorat objął naszymi J. W. P. Wojewoda Jasnowski wraz z Małconką — odbędzie się w salach Filharmonii w ostatnią noc karnawału

t. j. w poniedziałek dnia 20 lutego br. a choć imprezy przeznaczony jest na utworzenie „Kasy Wzajemnej Pomocy przy Syndykacie Dziennikarzy w Łodzi”.

Komitet Reduty urzęduje w lokalu Syndykata Dziennikarzy (ul. Zachodnia 72)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, oraz w dalszym ciągu ja-
tro świeżo wystawiona wesoła komicja-sa-
tyra p. K. Wroczyńskiego „Aby żyć”, entu-
zj. styczniwie przyjęta zarówno przez publicz-
ność jak przez krytykę. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Daje dziś, jutro i w niedzielę popołu-
dniu ostatnie trzy powtórzenia pięknego
dramatu Stan. Przybyszewskiego „Śnieg” z
Karoliną Lubieńską w roli Bronki oraz Ho-
recką, Brodniewiczem i Szpakiewiczem w ro-
lach ważniejszych. Ceny niższe, (od 1 zł.
do 6 zł.) Piątek wznowienie niegranej od
dłuższego czasu tolstojewskiej „Sonaty Kre-
utzerowskiej”. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,20 wieczorem i codzien-
nie stylowa operetka w 3-ach aktach
„Krysia Leśniczanka”.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG”.

Dziś ostatnie przedstawienie szlagiero-
wej rewji „Szal z Cenywy”, która schodz.
z afisza w pełni powodzenia w skutek wy-
jazdu p. Cybulskiego na urlop do Zakopane-
go. Jutro premiera programu Nr 10 pod ty-
tułem „Jubileusz Gongu”.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7,20
i 10 wieczorem.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZ- NEGO HELENY KIJENSKIEJ.

W piątek dn. 27 stycznia r. b. o godz.
8,30 wieczorem w sali Konserwatorium Trau-
gutta 9, w myśl uchwały Rady Pedagogicz-
nej z dn. 29 kwietnia 1927 r., na której uz-
nano kształcące znaczenie konkursów, odbe-
dzie się I konkurs pianistowski uczeń i u-
czniów klasy prof. Dobkiewicza. Zadaniem
konkursu będzie wykonanie Etiudy Saint-
Saens'a op. 52 Nr. 6. Za najlepsze wykona-
nie przyznane będą 2 nagrody, I — utwór
Chopina II — Sonaty Beethovena. Wstęp na
konkurs wolny dla wszystkich uczących się
w Konserwatorium oraz dla publiczności
interesującej się konkursem.

—oOo—

Gdy druha znów uściskę dłoni..

„Społeczny koń — z przysłowiową
głową — bardzo pożyteczne stworzenie w
dorożce. Jest on jedynym niemal lekarst-
wem na zmartwienia o ile nie ma zółzów
lub aspiracji poetyckich.

Wytrwać się bać i stawiać w krach
Dom, kobiety bladolice..

„Postawić w krach” kobiety bladolice
to rzeczywiście zgroza! Gotowe zaczepki na
ulicy lub co gorzej sprawa o alimenty. Nie.
Stanowczo nie stawiać w krach

Broniłem wniosku w zapelnionej sali
Gdy pierwszy z armat posłyszano
[strzał
Obywatele wstrzymać się nie dali
Gdy bronili wniosku w zapelnionej
[sali..

Audiat et altera pars — trzeba by
wysłuchać i cywateli z jakiego powodu

Powódź w województwie łódzkim

ODDZIAŁY WOJSKOWE SPIESZĄ Z POMOCĄ

Oregdaj w godzinach popołudniowych
przybył na miejsce nawiedzone katastrofą
powodzi nad rzeką Wartą wojewoda łódzki
p. Jaszczolt.

P. wojewoda przybył w towarzystwie
osobistego sekretarza p. Rosickiego, okręgo-
wego dyrektora robót publicznych inż. Sta-
wickiego, starosty łaskiego p. Wallasa i
przedstawiciela DOK.—IV kpt. Machały.

Okazało się, że zagrożone powodzią
miejsca znalazły się w jeszcze większym nie-
bezpieczeństwie z powodu nagromadzonych
ostatnio opadów śnieżnych.

P. Wojewoda Jaszczolt na miejscu ba-
dał stan rzeki i interesował się pracą od-

działu saperów, który już od 20 stycznia
pracuje nad usunięciem zatoru lodowego na
rzece Warcie, ce częściowo złagodzić może
rozmiary katastrofy.

P. wojewoda obiecał ludności swą dal-
szą pomoc i żegnany przez okolicznych mi-
szkanców odjechał do Łodzi.

W ostatniej chwili dowiadujemy się,
że na wniosek p. wojewody Jaszczolta DOK,
wysłała samochodami do gminy Zapolice
szkołę minjorów z 8 oficerami i materiałem
wybuchowym dla usunięcia przyczyna mogą-
cych spowodować zwiększenie się katastro-
fy. (bip)

Zezwolenia na broń małokalibrową

MŁODZIEŻ MOŻE UZYSKAĆ ZA GWARANCJĄ RODZICÓW.

Komisariat rządu otrzymał zarządze-
nie, aby zezwolenia na posiadanie broni pal-
nej, małokalibrowej używanej dla celów
sportowych, jak również amunicji, były wy-
dawane bez trudności, o ile starający się o
broń dają dostateczną rękojmię, że nie uży-
ją jej do celów niedozwolonych. Nieletni
pozwolenia będą wydawane tylko za porę-

czeniu, lub na odpowiedzialność rodziców.

Wymieniona broń może być używana
w zasadzie tylko do strzelania do tarczy a
noszenie broni poza strzelnicą lub poza do-
mem dozwolone jest tylko w futerałach i nie
nabitej, z wyjątkiem zwartych oddziałów
przysposobienia wojskowego prowadzonych
przez wojskowych. (bip)

ZYCIE SPORTOWE.

Sport dla sportu.

MŁODZIEŻ SZKOLNA NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI.

Młodzież łódzkich szkół średnich daje
piękny przykład. Społeczeństwo organizuje
bowiem zawody piłki siatkowej i koszyko-
wej między sobą o mistrzostwo z nagrodami
w postaci żetonów i całkowity dochód czysty
z nich przeznaczają na fundusz olimpijski.

Pierwsze zebranie organizacyjne odby-
ło się w wtorek dn. 17 bm. o godz. 7:00 wie-
czorem. Na drugim zebraniu, które się od-
było w piątek dn. 20 bm. oznajmiono zebra-

nym, iż pierwsze mecze odbędą się w sali
przy ul. Zagajnikowej, ponieważ dokonano
się nadająca do rozgrywek sala Gimnazjum
Niemieckiego oddana będzie do dyspozycji
organizatorów dopiero od 4 lutego rb.

O godz. 7,30 wiecz. w obecności p. pro-
f. Robakowskiego zebranie zajął p. Ka-
miński („Kopernik”) sekretarzował p. Piaste-
ka („Piłsudski”). Ustalono system rozgrywek
punktowy. Kolegium sędziów będzie decydo-
wał o zwycięstwie. Walcovery nie będą uw-
zględniane, przy jednakowej ilości punk-
tów kilku drużyn o zwycięstwie decyduje
nadprogramowy mecz.

Ustalono nast. ceny biletów: na Zagaj-
nikowej — 30 gr. ucz. i 80 gr. dla dorosłych
a w gimn. Niem. — 30 gr. ucz. 50 gr. dla do-
rosł. i 1 zł. siedzące.

W sobotę dn. 28-1 o godz. 4 pp. odbę-
dzie się przy ul. Zagajnikowej 34 I-szy dzień
rozgrywek, w którym według zarządzonego
losowania wezmą udział:

Druż. żeńskie: I. Sobolewska — Prysz-
wicz II. TUR. — P.S.H.Z.

Druż. męskie: I. „Piłsudski” — Miejsk.
Sem. Naucz. II. Kupcy — Miejsk. S. Handl.

Dalsze terminy rozgrywek i drużyn
ny biorące udział wyznaczy Komitet Turnie-
jowy, wybrany na zebraniu piątkowym,
przez delegacje szkół.

Do powyższego komitetu wybrano:
p. Cieślakównę (Sem. Naucz.) p. Piaste-
kę (gimn. im. Piłsudskiego), p. Kamińskiego
(Gimn. im. Kopernika), p. Raczkowskiego
(W. S. R. Zgr. Kupców), p. Słomińską (Gim-
nazjum Sobolewskiej).

P. prof. Robakowski wszedł do Komitetu
jako opiekun.

tak bezczelnie zwieci Bo albo armaty albo...
obrona wniosku zwłaszcza o ile była wygło-
szona w trójletach. Tertium non datur. In-
nych przecież poważnych niebezpieczeństw
nie było.

Odwróć * od nas: głód, mór, uciesk
[zbrojny

Niech słowo ciałem się stanie
Od powietrza, głodu, ognia i wojny.
Zechciej nas zachować Panie.

To są pobożne życzenia autora. Po-
zwolimy sobie dokończyć ten przemysł-
wierszyk.

Strasznym jest głód, mór o Wszzech.
[mocny Panie!
Brak pieczeni, bułek i kotletów
Lecz niechaj nawet to najgorsze się
[stanie
Lecz obron nas Stwórco od łódzkich
[„Trioktów”.
A. S.

—oOo—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne
Lewiński, Nawrot 38.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKI - JUBILERSKI.

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Jakubowicz, Kilińskiego 153.

SKLEPY WYROBÓW TYTONIOWYCH:

Lewandowski, Główna 56.

ZAKŁAD FRYZJERSKI:

Salon damski i męski.

M. Bądziwski, Piotrkowska 54.

ZAKŁAD KOWALSKI:

Krzeczkowski, Ogrodowa 9.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

S. Kamiński, Napiórkowskiego 5

APTEKI:

Pogonowski, apteka homeopat, Główna 5.

PRALNIE:

Matusiak, Kilińskiego 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Łapinienis, Główna 31.

Wieczorkiewicz, Główna 35.

KONFEKCJA DAMSKA i DZIECINNA:

J. Szarf, Napiórkowskiego 35.

STOLARNIE MECHANICZNE:

Górczyński, Młynarska 30.

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91.
SKŁADY WIN, WODED i TOWARÓW
KOLONIALNYCH:

Auerbach, Targowa 39.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Roman Siewiera, Częstochowska 9.

Stasak, Częstochowska 12.

Janiszewski, Nowodworska 22.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Miroński, Łagiewnicka 72.

SKLEPY RZEZNICZE:

„Zjednoczeni rzeźnicy” Główna 20

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Burchart, Sienkiewicza 105.

OGŁOSZENIA

Do wszystkich piem w Polsce i zagranicą przyjmuje i salatu na najkorzystniejszych warunkach.

Polska Agencja Telegraficzna

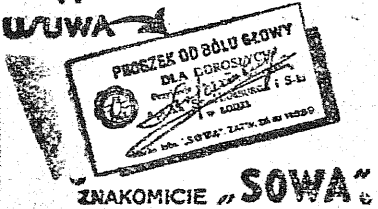
Łódź, Zielona Nr. 8-a Telefon 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „MONITORA POLSKIEGO” „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

W zagubionych dokumentach mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu Laboratorium przy aptece
St. Hamburga i S-ki w Łodzi
Główna 50

Urobne ogłoszenia

Sprzedaj.

A! A! A! MEBLE Dywany
Łózka metalowe o
tomany, kożetki, tapczany, klubo-
we fotele, krzesła wiedeńskie, w
dużym wyborze Najtaniej i naj-
lepiej kupić można za gotówkę i
na raty na bardzo dogodnych wa-
runkach Piotrkowska 116 I pię-
tro front tel. 21-61 u Wł. Romi-
szowskiego 658-0

Dom drewniany z ogródkiem w
dobrym stanie osiem mieszkań
14 drzewek owocowych do sprze-
dania Bałuty wiad. Młynarska 22
skład win i wodek 248-1

Obuwie wykwinne na nadcho-
dzący sezon w wielkim wybo-
rze poleca firma B. Sumera i Syn
ul. Nawrot Nr. 19 205-0

Ubiory męskie, damskie, obuwie
sweatry na wypłatę Piotrkow-
ska 37 III w. I p. 352-1

Polwagi, wolantbryczki furgony
kryte karetka sprzedam Kiliń-
skiego 32 354-1

Restauracyjne maszyny do gora-
nych zakąsek neuzylbrowa i
z innego metalu wyrabiam od
zł. 120 Zakład blacharski Wól-
czańska Nr. 99 Strojkowski
386-1

Domowa sprzedaż towarów reze-
tek abwełnianych Marja Gona-
ra Napiórkowskiego 110 -3

Dębowy kredens, stół, krzesła
otomanę łózka, tremo, szafę
gardrobę z lustrem
tanie sprzedam Sienkiewicza 59
m. 42 oficyna I p. II w. 366-2

Sanki Karetę Kożuch dla stan-
reta sprzedam Kilińskiego 32
1

Inż. E. JASINSKI

Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych

Oświetlenie, siła, sygnalizacja, naprawy
kódz, Sienkiewicza Nr. 34, Tel. 55-70.
Oferty na żądanie.

— PROWIZORYCZNE OŚWIETLENIE SAL ZABAW —

Na Wypłatę! Na Karnawał!

Wielki wybór crep de chine, georgette, jedwa-
bna popelina, wełniany ryps wszystko w róż-
nych kolorach. Pończochy jedwabne i bawełniane-
Skarpetki, sweatry, kostjumy sweatrowe, Damska i mę-
ska bielizna. Torebki. Jedwabne malowane chustki.
Perelki najtaniej i na najdogodniejszych warunkach
poleca **LEON RUBASZKIN**
KILIŃSKIEGO 44 TELEFON 36-48

Posady i prace

Szofer-mechanik poszukuje po-
sady od zaraz Oferty upras-
zam składać do Red. Rozwoju
pod „Szofer”. 358-2

Potrzebny chłopiec na posyłki
zgłaszać się do Adm. Rozwoju
od 9-10 rano 223-2

Potrzebni chłopcy do praktyki
ślusarskiej Piotrkowska 89
364-2

Zagubione dokumenty

Fisiak Kacper zagubił książkę
Czkę wojskową wyd. w
P. K. U. Łódź-Powiat 368-3

Pomykała Zofja zagubiła pasz-
port polski wyd. z gm. Chrzczo-
nów ziemi Kieleckiej, oraz me-
trykę ślubną. 370-1

Irena Bieńkowska zagubiła do-
wód osobisty wyd w Łodzi
350-5

Mania Grossówna uczennica gim.
„Kultury” zagubiła matrykulę
376-1

Mania Marchewówna uczennica
gim. „Kultury” zagubiła ma-
trykulę 372-1

Anna Goldsztajnówna uczennica
gim. „Kultury” zagubiła ma-
trykulę 374-1

Ostrzegamy przed kupnem 3-oh
wekli in blanco z podpisami
Antoni Filip i Julian Maurer na
sumę 800 złotych wydane Fran-
ciszskowi Góreckiemu ogłaszam
takowych bezwartościowymi
prenumerator F. Holc. 378-5

Wózki.

Samochodowe chłodnice wachle
nowe dorabiam i reperuję za-
kład blacharski Wólczańska 99
Strojkowski 384-1

Wyżymaczki reperuję i dora-
biam walki najlepiej. oraz
prymusy Wólczańska 99 Strojko-
wski. 382-1

Sprzedam

sumę hipoteczną

na pierwszy numer 9 ty-
sięcy za 6 tysięcy złotych
Oferty pod „Suma” do ad
„Rozwoju”. 3648

SKLEP PONCZOCH

Kazimierz Zielonko Al. Ko-
ciuszki Nr 37. Poleca
pończochy jedwabne, wełnia-
ne fildecoss, skarpetki, pończo-
szki dziecięce, swetry, reformy
rękawiczki; ceny na święta bar-
dzo przystępne. Jak również repa-
racja pończoch. 7284-1



S. FUCHSA, Piotrkowska 50

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 20 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, data, itery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr.. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronice przed tekstem i w tekście podświetlone na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój może zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 25-miesięcznicze — 30—zł.